

WTOREK 12 MAJA 1931

GAZETA

10 DZIEŃ! Dobre! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

W sierpniu nowe wybory do Sejmu w okręgu Płock - Sierpc - Rypin - Płońsk

Wobec unieważnienia wyborów do Sejmu, odbytych w dniu 16-tym listopada 1930 r.

w okręgu Nr. 9 Płock - Sierpc - Rypin - Płońsk

zarządzi minister spraw wewnętrznych na podstawie artykułu 109 ustawy z dnia 28 lipca 1922 roku o ordynacji wyborczej do Sejmu

nowe wybory w tym okręgu. Zarządzenie ministra spraw we-

Autobus w płomieniach 4 zwęglonych pasażerów

PARYŻ, 11.5. W pobliżu St. Etienne wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Autobus z 30-ma pasażerami stoczył się z wysokości 6 mtr. Z rozbitego zbiornika wylała się benzy na i samochód stanął w płomieniach. 26 pasażerów uratowało się ponosząc silniejsze lub słabsze poparzenie. Z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki 4-ech pasażerów.

Złośliwy karzeł litewski nie pozwala na pielgrzymki do Wilna

W związku z Kongresem Eucharystycznym w Wilnie zgłosiło się do władz granicznych litewskich kilku księży katolickich, prosząc o zezwolenie na przepuszczenie procesji wiernych przez kordon, celem umożliwienia im wzięcia udziału w uroczystościach kościelnych.

Władze litewskie nie przychy-

„As” lotnictwa polskiego aresztowany z samolotem w Niemczech

Jak się okazuje lotnikiem polskim, zatrzymanym w Niemczech po zbłądzeniu jest kpt. Gedgowd, jeden z asów polskiego lotnictwa.

Por. Gedgowd leciał z Warszawy do Grudziądza. W Rypinie musiał reperować motor — co uczynił z pomocą kpt. Orlińskiego.

W dalszej drodze zbłądził z po-

Minister Zaleski jedzie dziś do Genewy

Dziś o godzinie 11-ej min. 55 w południe minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski wyjeżdża przez Paryż do Genewy na sesję Komitetu Europejskiego oraz sesję Rady Ligi Narodów, rozpoczynając się dnia 18-go maja r. b.

wewnętrznych winno na podstawie tegoż artykułu 109 ordynacji wyborczej ukazać się w ciągu

14-tu dni od daty unieważnienia wyborów.

Sąd Najwyższy unieważnił

Dr. Budzyńska-Tylicka skazana na rok więzienia

W procesie dr. Budzyńskiej-Tylickiej toczyły się wczoraj przemówienia stron.

Prokurator Kawczak w długiej mowie oskarżycielskiej wykazywał konieczność skazania oskarżonej, zgodnie z przepisami prawa, uznawszy ją winną udziału w zbiegu wisku, które przy pomocy materiałów wybuchowych działało przeciw policji.

Świadkowie oskarżenia całkowicie udowodnili rolę, jaką dr. Budzyńska - Tylicka przed Dolną Szwajcarską odegrała, musi więc ona ponieść karę.

Z kolei zabrała głos obrona.

Adw. Sterling

zajmował się wywodami prawnymi, zajmując się wywodami prawnymi, zmierzając do wykazania, iż kwalifikacja aktu oskarżenia jest błędna i dr. Budzyńska-Tylicka nie może odpowiadać za ekscesy, popełnione przez inne osoby.

Po przemówieniu, adw. Rudzińskiego, sąd udał się na naradę. Po godzinie sąd wyłożył wyrok, mocą którego skazano oskarżoną na rok więzienia.

Dr. Budzyńska-Tylicka przyjęła wyrok z lekkim uśmiechem.

Sąd pozostawił ją na wolności za uprzednio złożoną kaucję

Rokowania Polski z Czechosłowacją o nową umowę handlową

Dowiadujemy się, że rozpoczęte w Warszawie przed kilkoma tygodniami rokowania handlowe polsko-

czechosłowackie, mające charakter rozmów wstępnych — zostały pomyślnie zakończone i delegacja czechosłowacka pod przewodnictwem dr. Glossa wyjechała do Pragi.

Rezultaty prowadzonych w Warszawie rokowań przedstawione zostaną oburządom, poczem w pierwszych dniach czerwca r. b. w Pradze Czeskiej rokowania toczyć się będą dalej.

Na czele delegacji polskiej stoi dr. Sokółowski.

Tragiczne samobójstwo bezrobotnej we własnoręcznie wykopanej mogile

ŁÓDŹ, 11.5. Na cmentarzu katolickim na Delach dozorca cmentarny zauważył przy jednej z alei świeżo wykopany grób, o którym nic nie wiedział. Zbliżywszy się do grobu dostrzegł na jego dnie jakąś kobietę. Gdy wydobł ją z grobu, stwierdził, że daje ona jeszcze słabe oznaki

wybory w dniu 9-ym maja r. b., a więc rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zarządzające nowe wybory

ukazać się przed dniem 23-im maja r. b.

Dowiadujemy się, że wybory do Sejmu w okręgu płockim odbędą się najprawdopodobniej w dniu 9-ym lub w dniu 16-ym sierpnia r. b.

Podpalenie lasu na poligonie wojskowym

Na poligonie wojskowym w Sulejówku pod Warszawą wybuchł pożar, który strawił las na przestrzeni kilku morgów. Straty wynoszą 6 tysięcy złotych. Pożar powstał z podpalenia. Sprawca zbrodnicy czynu, Władysław Onufiak, został ujęty i osadzony w areszcie. Podpalacz nie chce wskazać powodów, dla których dopuścił się przestępstwa.

Turcja redukuje pobory urzędników

ANKARA, 11.5. Premier turecki oświadczył w parlamencie, iż pobory urzędników w Turcji będą zmniejszone o 15 proc. Jednocześnie będą zmniejszone kredyty na budowę nowych linii kolejowych. Zarządzenia te pozostają w związku z ciężką sytuacją gospodarczą w Turcji.

życia, zawiadomił więc Pogotowie i policję. Kobieta przewieziona do szpitala zmarła wskutek zatrucia się esencją octową i sublimatem. Dochodzenie wykazało, że samobójczynią jest 32-letnia Stanisława Szczepańska. Znalazłszy się wskutek utraty pracy bez środków do życia, przyszła ona na cmentarz, wykopała sobie mogiłę obok grobu matki i położywszy się w niej zażyła truciznę.

Śmierć 2 pilotów

VILLACOUGLAY, 11.5. Dwa samoloty, dokonujące lotu ćwiczebnego zderzyły się na wysokości 150 m. i spadły. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Zaczynają się letnie pożary Ogień we wsi od pioruna

SIERADZ, 11.5. — W osadzie Rudniki w powiecie Wieluńskim, podczas burzy piorun uderzył w zabudowania gospodarza Droźdza, powodując pożar. Ogień zniszczył dom mieszkalny i kilka budynków gospodarczych wraz z inwenta-

rzem. Dzięki energicznej akcji służby straży ogniowych udało się przeszkodzić przerzuceniu się pożaru na resztę wsi. Wskutek pożaru od pioruna spłonęła również jedna zagroda we wsi Potok pod Sieradzem.

Gniew ludu na ulicach Madrytu

Krwawe demonstracje republikanów przeciw monarchistom

MADRYT, 11.5. Rozruchy przeciw monarchistyczne w Madrycie wybuchły z nową siłą późnym wieczorem. Manifestanci podłożyli ogień pod kiosk dziennika „El Debate”. Komuniści spalili trzy składy broni. Podczas odpierania komunistów gwardia obywatelska zmuszona była

oddać kilka salw do tłumu. Wiele osób jest rannych. O godzinie 10-ej wieczorem tłum ruszył pod redakcję dziennika „ABC”. Żołnierze usiłujący odeprzeć tłum zostali przez demonstrantów opłami. Napór tłum był tak silny, że straż obywatelska ponownie użyla broni palnej. Podczas tych demonstracji stwierdzono, że w stronę tłumy padło

wiele strzałów z gmachu redakcji „ABC” wobec czego rząd wydał nakaz zamknięcia redakcji. Około pół-

nocy tłumy demonstrantów na ulicach przybierały na sile. Władze przystąpiły do aresztowa-

nia. Po mieście rozeszła się pogłoska, że podczas manifestacji zabity został szofer taksówki.

Na wieść o tem szoferzy taksówek ogłosili strajk.

MADRYT, 11. 5. — Rozpoczęty wczoraj wskutek zaburzeń ulicznych strajk w Madrycie, objął w ciągu dnia dzisiejszego wszystkich robotników, z wyjątkiem zatrudnionych w instytucjach użyteczności publicznej. Dorożki samochodowe nie wyjechały na miasto na znak protestu przeciwko zabiciu wczoraj jednego z szoferów.

Ulice śródmieścia zahłubiły się nieprzełęczonym tłumem, który skupiony w grupki wysłuchuje przemówień mówców ulicznych. Jedni z nich nawołują do usunięcia umiarkowanych osobistości z rządu, inni prowadzą namiętną kampanię przeciwko kościołowi, a szczególnie klasztorom. Policja bezradnie przypatruje się tym improwizowanym wiecom.

Istnieje uzasadniona obawa, że pod wieczór wybuchną nowe, poważnej natury rozruchy, spowodowane przez elementy radykalne.

Pogrzeb

ś. p. Zdzisława Debickiego

Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb ś. p. Zdzisława Debickiego.

O godz. 11 przed południem nieprzebrane tłumy wypełniły kościół św. Krzyża. Na środku świątyni stanął katafalk, otoczony gojącami świecami i tonący w powodzi zieleni i wieńców.

Straż honorowa przy trumnie trzymała 6 korporantów z obnażeniami raperami, spowitemi w kfr.

Po nabożeństwie trumna ze zwłokami wyniesiono przed kościół i w-mieszczono na karawanie, zaprzężonym w czwórke koni.

Za karawanem z trumna posuwali się dwa karawany, wypełnione wieńcami.

W ostatniej pielgrzymce towarzyszyli zmarłemu zasłupy przyjaciół, przedstawiciele świata artystycznego, politycznego, literackiego i dziennikarskiego.

Kondukt otwierało liczne duchowieństwo.

Nad mogiłą przemówienia wygłosili: pp. Ossendowski, dyr. Skoczylas, wiceprezydent Borzech, red. Grostern i red. K. Olchowicz.

Pogoda ładna

Pogodnie lub dość pogodnie. Noc chłodna, w Wileńskim możliwe lekkie przymrozki, dniem temperatura do 20 stopni. Słabe wiatry.

Dobry dzień

Dzień dzisiejszy jest niezły dla nalaśniania interesów, co zaznaczy się przede wszystkim w godzinach rannych, które przyniosą ekspansję i rozszerzenie naszych horyzontów życiowych. Godziny południowe przyniosą dążenie do porozumienia i zgody, a wieczór niezwykłe przeżycia uczuciowe i dążenie do oryginalności.

Gielda

Dolar: 8.90 i 84.
Bank Polski: 125.00.
5 proc. pol. konwersylas: 47.85.
10 proc. pol. kaskowa: 104.75.
Rubel złoty: 4.72.

Sensacyjne odkrycie w Warszawie

Tunel podziemny do Zamku

Warszawa ma nową sensację! Zarząd dróg wodnych zawiadomił wczoraj rano policję i starostwo grodzkie, że w podwórzu domu Bagaż nr. 12, stanowiącym własność zarządu dróg,

zapadła się ziemia i ukazał się otwór do głębokiego tunelu.

Ziemia zapadła się jeszcze w sobotę.

Po godzinach urzędowych przechodził podwórzem woźny Fryderyk Romański.

Gdy zbliżał się on ku środkowi podwórza, nagle zapadła się pod nim ziemia

i Romański wpadł po kolana w jakiś otwór.

Copredzej wydostał się na powierzchnię. Zobaczył on o-

twór w formie tunelu. Gdy próbował zaświecić zapalkę,

zapalka natychmiast zgasła. Wobec tego Romański zabezpieczył otwór deskami i wczoraj rano złożył o tem meldunek.

Na miejsce przybyły władze policyjne i budowlane.

Stwierdzono, że tunel prowadzi w stronę Zamku Królewskiego.

Dotychczas nie ustalono, z jakiego okresu pochodzi ten tunel, jest jednak rzeczą niemal prawie pewną, iż jest to jedno z licznych rozgałęzień starych kanałów, jakie dość często spotyka się na Powiślu, zwłaszcza w stronie Zamku królewskiego.

Bank Handlowy w Łodzi nie będzie uratowany

ŁÓDŹ, 11.5. — Sprawa podniesienia upadłości Banku Handlowego w Łodzi przybrała sensacyjny obrót.

Dziś rano powrócił z Londynu p. Stefan Osser,

który uczestniczył w pertraktacjach z Anglikami o przyznanie upadłemu Bankowi nowych kredytów.

Jak się w związku z tem dowiadujemy,

pertraktacje łódzkie zostały zerwane,

ponieważ Anglicy nie chcą zgodzić się na udzielenie nowych kre-

dytów i uważają upadłość Banku za rzecz przesadzoną.

W związku z niepomyślnymi wiadomościami, przywiezionymi z Londynu przez p. Ossera, korespondent nasz dowiaduje się, iż zrzeszenie polskich wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi daży

do pociągnięcia do odpowiedzialności całego zarządu Banku z p. Biedermanem na czele,

czyniąc ich odpowiedzialnymi za bankructwo, wobec czego członkowie zarządu powinni pokryć wszelkie długie (Ro).

Właściciele autobusów twierdzą że fundusz drogowy podcina ich byt

Centralny związek właścicieli autobusów postanowił w sprawie funduszu drogowego zwrócić się do ministerstwa skarbu oraz przemysłu i handlu, przedstawiając w memorjale, że wprowadzenie funduszu drogowego podcięło byt 66%

linii autobusowych w Polsce.

Unieruchomienie większości linii autobusowych grozi powiększeniem liczby bezrobotnych o około 5 tysięcy kierowców i konduktorów, co razem z rodzinami stanowiłoby 20 tysięcy osób.

Statek szkolny „Dar Pomorza” odpłynął w podróż przez ocean

GDYNIA, 11.5. — Wczoraj o godzinie 10-ej rano na pokładzie okrętu szkolnego „Dar Pomorza” odbyło się uroczyste pożegnanie odjeżdżających w oceaniczną podróż ćwiczebną uczniów wydziału nawigacyjnego. Na uroczystość tę przybył z Warszawy min. Prystor

w towarzystwie dyrektora depart. morskiego, dr. Hłuchena. Do odjeżdżających uczniów przemówił minister Prystor, poczem pożegnał każdego z uczniów z osobna przez podanie ręki. Około godz. 14-ej okręt szkolny „Dar Pomorza” opuścił reedę gdynską.

Student komunista i jego przyjaciel pójdą do więzienia

GDYNIA, 11.5. — Rozprawa w tułajskim sądzie przeciwko trzem agitatorom komunistycznym, zakończyła się wyrokiem skazującym niejakiego Berchliaka, studenta politechniki lwowskiej za kolportowa-

nie bibuły komunistycznej, pochodzącej z Gdańska, na 3 lata twierdzy i Bockena, pracownika firmy Ackerman, na jeden rok twierdzy. Trzeci oskarżony został umiędzyniony.

Teatry w Łodzi wydzierżawi Związek Artystów

ŁÓDŹ, 11.5. — Magistrat łódzki postanowił na nadchodzący sezon teatralny nie wydzierżawiać żadnemu z wybitniejszych aktorów lub reżyserów teatrów łódzkich, lecz oddać je do eksploatacji Związłowi Artystów Scen Polskich.

Magistrat m. Łodzi ustalił, iż subsydjum dla teatru w przyszłym sezonie nie może być wyższe od tegorocznego, t. j. iż wahać się będzie w granicach około 300.000 zł.

Ujęcie drugiego mordercy oficera i sierżanta

SARNY, 11.5. — W toku dalszych dochodzeń w sprawie morderstwa kpt. Łopatkę, dokonanego w pociągu około Rafałówki — przy trzymany został jako podejrzany o udział w zbrodni Jan Borowiec, konduktor obsługujący pociąg, w którym dokonano morderstwa.

Nosił wilk... ponieśli i wilka

MOSKWA, 11.5. Do zapadłej miejscowości Kazakstan wysłany został prof. Borys Bruk, któremu Sowiety zawdzięczają ułożenie planu przesiedlenia ludności żydowskiej do Birobidżanu. Ponieważ cała kampania przesiedleniowa skończyła się kompletną klęską, autora planu za karę wysiedlono.

Owoce południowe stanieją

Opracowywany w sejmowej komisji projekt nowej taryfy celnej, został już wykonczony i rozesłany przez rząd organizacjom gospodarczym do zaopiniowania. Nowa taryfa w kilku punktach przewiduje obniżkę stawek m. in. na melony, świeże figi, cytryny i t. d.

Nędza i bezrobocie opanowały cały świat

Jak walczy z tą klęską państwowe pośrednictwo pracy

— Żadamy pracy! Pracy dla bezrobotnych!

Okrzyk ten powtarzają tysiące i miliony. Maszerują ogromne pochody bezrobotnych w uginającej się pod ciężarem złota Ameryce. Demonstrują wśród świstu kul obdarte i wynędzniałe rzesze w ogniskach wielkiego przemysłu niemieckiego, przeciągają tłumy głodnymi rozbarwionego Paryża i stolicy potężnej Anglii. Z krawca na krawiec ziemi leci we wszystkich językach i narzeczeniach wołanie:

— Pracy dla wszystkich!
Żadamy pracy!

Mineło lat kilkanaście od końca wojny, która wstrząsnęła światem w posadach i ludzkość przeżywa nową chorobę, nowy kryzys, który może być, w skutkach nierównie groźniejszy, niż wojna. Przez wszystkie pięć części świata przechodzi fala kryzysu gospodarczego i ekonomicznego, a w ślad za

bezrobocie.

szukają lekarstw na tą chorobę państwa i rządy, szukają wielcy ekonomiści i przemysłowcy. Gdy jedni twierdzą, że wszystkiemu winna jest nadprodukcja, zbyt towaru, którego nie można sprzedać, to drudzy utrzymują, że tylko we wzmożeniu wytwórczości, w podniesieniu konsumpcji, w mechanizacji wszystkich gałęzi pracy leży zbawienie.

Czy żyjemy dzisiaj w czasie przesilenia, po którym następuje powrót do zdrowia i normalnych warunków życia, czy też niesie ono jeszcze gorsze klęski za sobą — pokaże przyszłość.

I choć jest rzeczą niezrozumiałą dla przeciętnego człowieka, jakim sposobem ziemia, na której według obliczeń uczonych może żyć wygodnie i dostatnio dziesiątki miliardów, nie może wyżywić i dać pracy niespełna dwu miliardom dzisiejszych mieszkańców — to wia-

śnie dlatego przyczyny obecnego kryzysu są napewno głębsze i poważniejsze, niż się to zdawać może. Opozycja każdego państwa zwala całą winę biedy i bezrobocia na nieudolność i niedoświadczenie rządu. Widzimy jednak, że bezrobocie szerzy się równie groźnie w rządzonej przez socjalistów Anglii, jak pod drobnomieczczańskimi władzami Francji i w dyktatorskiej Jugosławii.

Światowe przesilenie gospodarcze nie ominie i Polski.

Znajdując się w cięższych warunkach, niż inne narody, zajęci odbudową własnej państwowości, walką z trudnościami zewnętrznymi i chorzeniem przemysłu, który mógłby wykorzystać ogromne bogactwa naturalne naszego kraju, mamy

także własne kary bezrobotnych. W tym stanie rzeczy odgrywają ważną rolę

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

One przeprowadzają dokładną rejestrację bezrobotnych, kontrolują wypłatę zasiłków z Funduszu Bezrobocia i pośredniczą w wyszukiwaniu pracy, stawiają niezmiernie dużą wagę, którą momentalnie nie każde pogorszenie lub polepszenie sytuacji w kraju.

Największe rzesze pracowników siłą rzeczy przyciąga przez Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Warszawie. Urząd ten, który powstał w r. 1918-ym, po wypędzeniu okupantów podlega bezpośrednio Komisarjatowi Rządu m. st. Warszawy. Mieści się

w bardzo niewygodnym budynku przy ul. Ciepłej. Od wczesnego rana podwórce i parterowe sale budynku, zapelniają się hałaśliwą ciżbą ludzką. Składają się na nią ci, którzy przychodzą się zarejestrować, już zarejestrowani dowiadujący się o wolne posady i pobierający zasiłki dla bezrobotnych, którzy muszą się meldować dwa razy tygodniowo celem uzyskania t. zw. stempła. Urząd dzieł się na trzy działy: dla pracowników umysłowych, fizycznych i dział kobiecy. Współpracownik nasz spędził dłuższą chwilę wśród tych bezrobotnych.

Ciekawe relacje z jego spostrzeżeń, zamieścimy w numerze najbliższym.

Wstrząsająca opowieść dziewczyny wyrwanej ze szponów handlarzy kobiet

Wykrycie bandy handlarzy żywym towarem, którzy prowadzili fałszywy hotel rzekomo Misji dworcowej dla dziewcząt przybywających do Warszawy obudziło w stolicy zrozumiałą sensację.

Policia kobieca dokonała już szeregu aresztowań.

m. in. aresztowano właścicielkę „hotelu” Polkowską (Wilcza 18).

Bez oporu dała się zaprowadzić do urzędu śledczego.

Aresztowano także

pomocnicę i agentkę Polkowskiej, Krasnopolską. Wywiadowczynie zastały ją jeszcze w łóżku.

Usiłowała stawiać opór, upewniając, że zaszła pomyłka, że rozkaz aresztowania nie może jej dotyczyć, jako żony sędziego śledczego.

Aresztowano jeszcze kilka osób, których nazwisk nie można podać ze względu na dobro, toczącego się śledztwa.

Jedna z niedoszłych ofiar Stanisława Krasnopolska

(Krochmalna 17) złożyła wyczerpujące zeznania o swoich przeżyciach, gdy znalazła się w szponach zbrodniczych kobiet.

Usiłowała ją kilkakrotnie znie-

wolić, a gdy zdołała zbiec z „hotelu” zbrodnicze kobiety nastąpiły na nią dwóch opryszków:

Dawida Jabłonkę i Szyję Kalińskiego, którzy usiłowali zadusić ją na schodach domu, w którym mieszkała. Dalsze dochodzenie trwa

Bojkot Kawiarni „Adria” dla poparcia strajkujących pracowników

Strajk w „Riunione Adriatica” przeciąga się i komplikuje.

Ponieważ dyrekcja „Riunione” postanowiła strajk złamać i uchylać się od wszelkich pertraktacji, zarówno bezpośrednich jak i z udziałem inspekcji pracy, komisja strajkowa rozszerzyła nacisk, apelując do szerokiej publiczności o bojkotowanie kawiarni „Adria”, będącej siostrzanym przedsiębiorstwem „Riunione”.

Rada okręgowa związków pracowniczych wydała i rozkolportowała odezwę, nawołującą do unikania „Adrii”.

Na dzień dzisiejszy zwołano zebranie delegatów wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych. Przedmiotem narad ma być sprawa przekłamowania strajku demonstracyjnego we wszystkich ubezpieczalniach dla poparcia pracowników „Riunione”.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

ŚLUB ZŁY PASIERBICY.

Pan „Władysław” stały czytelnik z Warszawy, ożenił się przed laty z wdową, która miała 3 dzieci. Traktował je jak własne, pracował tylko dla nich. Mimo to dzieci kiedy dorosły odplaciły ojczymowi czarną niewdzięcznością:

„Nie będę się rozpisywał co wy cierpieć i w jak haniebnym sposób byłem traktowany, za wychowanie i wykształcenie, które im dałem...”

„Obecnie jedna z przybranych córek wychodzi za mąż. Czy mam być hypokrytą i asystować przy ceremonii ślubu i zrobić przyjęcie w moim domu?”

Dusza się wzdryga na wspomnienie nieprzeżytych cierpień. Nie umiem być dwulicowym i faryzeuszem. Co czynię?”

— Panie Władysławie na ślubie Pan być powinien. Uniknie Pan w ten sposób komentarzy i zawsze niechętnych gadanin znajomych i „życzliwych”.

Co do przyjęcia to mógłby się Pan powstrzymać od osobistego udziału w nim, nie należy jednak przeszkadzać w urządzeniu go, jeśli to jest zwyczajem domowym i ma się tem poza Panem kto zająć.

Okaże Pan w ten sposób swoją moralną wyższość — za niewdzięczność płacąc poszanowaniem radosnego dnia przybranej córki.

Sadzę, że to powinno zawstydzić niewdzięczne dzieci, i może dzień ten będzie dnem pojednania, choćby tylko z pasierbicą wychodzącą za mąż. Zwłaszcza, że oddalenie się jej od domu, może złagodzić kontrasty, jakie zazwyczaj między pasierbami, a najlepszymi nawet przybranymi rodzicami istnieją.

„CHŁOPIEC HOTELOWY” JEST AMANTEM FILOWYM.

Zamieściłem przed kilku dniami łaskawe wołanie nieszczęśliwej warszawianki p. J. H. pod adre-

sem pięknego pracownika hotelu „Victoria” w Warszawie.

Młodzieniec ten na widok zakochanej w nim warszawianki stale odwracał pod nogi głowę.

Niemity ten szczegół znalazł swoje wytłumaczenie w poniższym liście.

„Proszę dać odpowiedź tej nieznannej mi damie, że ja teraz na żadne uśmiechy nie zwracam uwagi, bo w mojej głowie teraz leży, zdać egzamin na artystę filmowego i zostać słynnym aktorem filmowym, więc muszę się uczyć, a nie zważać na uśmiechy ślicznych dam...”

Z poważaniem
Marjan Jakubik”.

W zakończeniu swego listu przysłał polski Carry Cooper zaznacza jeszcze, że nawet po zdaniu egzaminu na amanta filmowego serce jego będzie dostępne tylko dla dziewczyn bardzo zamożnych z domu.

A więc biedna warszawianko nie omyliłem się, że trudno Pani będzie rozkochać w sobie artystę chwilowo pełniącego obowiązki hotelowca. W każdym razie niech Pani nie traci nadziei...

SZKOŁA I DOM SCHADZEK.

„Przy ulicy Brzeskiej pod Nr. 9 na Pradze (przedmieście Warsza-

wy) mieści się szkoła powszechna.

Z powodu ciasnoty, w szkole teł wykłady odbywają się na dwie zmiany, t. j. rano i wieczorem.

Od jakiegoś czasu na tej że ulicy, tuż obok szkoły zaistniał się dom schadzek.

Z nastaniem zmierzchu, na ulice wylegają roje prostytutek.

Rozlegają się wyzwiska, przekleństwa i t. p.

Na to wszystko zmuszone są pa trzec nasze dzieci, wychodzące w tym czasie ze szkoły.

Na skutek mojej inicjatywy liczni rodzice wystąpili ze skargą do komisariatu XV raz, drugi, a gdy to nie pomogło do Komisarza Rządu. Niestety, rezultatu nie widać.

Zwracam się niniejszem do Pana Redaktora o radę co robić, do kogo się zwrócić?

Przecież w żadnym razie dom schadzek nie powinien się znajdować obok szkoły. Jan Milewski”.

— Niestety, władze policyjne w swej walce z tego rodzaju zjawiskami są skrepowane brakiem odpowiednich radykalnych ustaw.

List Pański prócz opublikowania przesyłam panu inspektorowi szkolnemu, któremu okręg ten podlega.

Czerwonoskórzy w Paryżu



Oryginalna żywa reklama paryskiej wystawy Kolonii — autentyczni Indianie, wywołują zbiegowiska gapiów na ulicach Paryża.

POLA ZŁOTODAJNE we Francji Południowej

Od kilku dni prasę francuską obiegają pogłoski, o znalezieniu na południu kraju

pokładów złota, do których już zaczęły się pielgrzymki poszukiwaczy.

Nie pierwszy to raz zresztą fama głosi o złotodajnym piasku rzeczonym albo o żyłach złota we Francji, a ze stanowiska teoretycznego niema powodu nie wierzyć w możliwość zna-

lezienia żyły złota w górach Francji.

Tym razem odkrycia dokonał przed kilkoma tygodniami pewien inżynier górnik, który w miejscowości Gorses w dep. Lot zauważył w skale kwarcowej

żółto świecąca żyłę i zaczął uważnie badać teren. Wydobyta ilość złota była tak zachęcająca, że zaczął pra-

widlowe poszukiwania i odkrył dość obfite pokłady szlachetnego kruszcu na terenie pewnej opuszczonej farmy.

Miejscowość Gorses leży między rzekami Lotem a Dordogne w okolicy

bardzo skalistej.

Powstanie w tym miejscu kopalni złota spowodowałoby niesłychany rozkwit tej części kraju.

Romantyczna parka 14-letnia dziewczynka uślebla z chłopcem

Dnia 29 kwietnia wydała się z domu swej matki w angielskim mieście Bordon 14-letnia Katlena Devanthy i mimo poszukiwań przez policję nie mogła być wyśledzona.

Przytem przedsiębiorcza dziewczynka

nie poszła sama,

lecz w towarzystwie lokatora swej matki, młodego Fryderyka Everingtona.

Romantyczna para, jak się teraz okazało, udała się do ciotki Everingtona, gdzie spędziła jeden dzień. Następnie młodociany „oblubieniec” prosił swej ciotki o pieniądze na podróż do babki dziewczynki, gdzie miał zamiar

zostawić swą „narzeczoną”.

Mimo, że ciotka żądanych pieniędzy mu nie dała, zamiar swój uskutečnił, gdyż wczoraj pani Devanthy dostała telegram z za wiadomościem, że jej marnotrawna córeczka istotnie znajduje się u swej babki.

Niedługo po telegramie nadszedł też list własnoreczny żądanej przygód miłosnych Kasi, w którym pisze ona, że

nie uczyniła nic złego

poza wydaleniem się z domu bez wiedzy matki, i prosi o pozostawienie jej pod opieką babki.

Przeciwko „oblubieńcowi” wszczęto dochodzenie o uprowadzenie i uwiedzenie nieletniej.

— Pańska żona ostatnimi czasy doskonale wygląda. Ma takie świeże kolory.

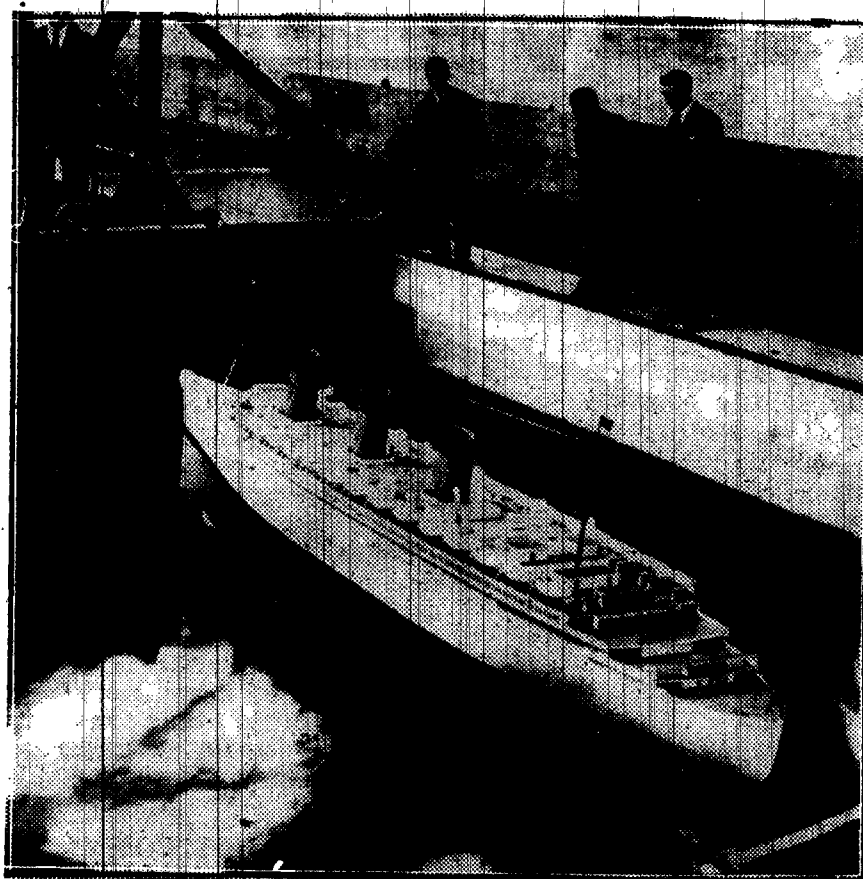
— Tak, dwa razy dziennie odświeżane.

„Prorokini nowego Mesjasza”



Annie Besant (1) słynna i osławiona poszukiwaczka młodych „nowych Mesjaszy”, zdradzona przez Krishnamurti, pierwszego znalazła sobie nowego wybrańca M. C. Jinaraadas (2).

Próba pływania



Angielskie towarzystwo okrętowe Cunard buduje nowego olbrzyma morskiego. Na zdjęciu — próby pływania dużego modelu przyszłego olbrzyma.

Najlepsza pilotka



w lotach bezsilnikowych — córka belgijskiego ministra — Zuzanna Lippens.

Zaginiony wśród lodów Grenlandji

bohaterski lotnik--uratowany

Angielski badacz, Augustyn Courtauld, który pięć miesięcy zimowych spędził sam, wśród lodów Grenlandji, został znaleziony żywy i w dobrym zdrowiu.

Wiadomość ta, nadesłana wczoraj wieczorem przez kapitana Ahrenberga, przywódcę jednej z czterech wypraw ratunkowych, wysłanych po Courtaulda, lotem błyskawicy rozeszła się po całej Anglii, gdzie z niepokojem jej oczekiwano.

Pierwsze wieści przyszły drogą radiową. Ahrenberg donosił:

„Ujrzałem z samolotu szaleńca Courtaulda“.

Następna wiadomość brzmiała: „Courtauld jest ocalony“.

Wróci z ekspedycją Watkinsa“.

Potem już przyszły informacje o tem, że Courtauld jest w drodze do bazy operacyjnej wyprawy ratunkowej Watkinsa.

Tak więc 16-dniowe wysiłki wszystkich najdzielniejszych badaczy północy, zostały uwieńczone powodzeniem.

Przyjazd prezydenta



Prez. Doumergue przybywa ze swiatu aby dokonać uroczystego otwarcia wystawy kolonii w Paryżu.

— Pan chce się ożenić z moją córką? Wie pan, to zależy w zupełności od pańskich stosunków majątkowych.

— A to się dziwnie składa! Bo moje stosunki majątkowe znowu zupełnie zależą od małżeństwa z pańską córką.

★

— Czy wierzysz w dziedziczność?

— Naturalnie. Przecież tą drogą otrzymałem cały mój majątek.

★

— Pan, jako pracownik teatru, mógłby mi kiedy przynieść wolne bilety na przedstawienie.

— Chętnie to zrobię. Ale pan, jako pracownik banku, również mógłby mi dostarczyć kilka biletów bankowych.

Odeszła w zaświaty

wraz ze swemi ulubionymi zwierzętami

Z piskiem ulubionym na kolanach, mając obok kanarka w klatce poszła w śmierć 64-letnia Izabela Pessell w Londynie, po długiej

zaciętej walce z życiem.

które odeszło się z nią niemłosiernie.

Znaleziono ją w pokoju, przepełnionym gazem.

Zarówno pies, jak kanarek również już nie żyły. Zmarła po zostawieniu list, w którym prosi, by ciało jej oddano prosektorjum, gdyż nie ma żadnych krewnych, ani znajomych, którzy zajęliby się pogrzebem a zresztą zawsze

chciała być pożyteczna.

Prosi również o stwierdzenie podczas sekcji, że nigdy nie była matką, gdyż, jak pisze, powszechnym mniemaniem było, że chłopiec, którego wychowała, jest jej własnym synem.

Drugi list zwrócony był do owego wychowanki, obecnie już urzędnika prywatnego, Jerzego Ritchie.

Zegna się z nim

w najczulszych słowach

i uzasadnia śmierć swoją tem, że widzi w niej jedyne dla siebie wyjście i nie chce dłużej być ciężarem jego młodego życia.

Jaskinia gry



W mieście Reno w Stanach Zjednoczonych otwarto pierwszy jawny dom gry, wyposażony w ruletkę i inne gry hazardowe. Zdjęcie przedstawia jedną z sal nocnego klubu.

Człowiek podziemny



Górnika w sztolni kopalni węgla

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

WSPANIAŁE ZWYCISTWO SZTEKKERA

Kalinkin otworzył drzwi i natychmiast się uspokoił.

Stał przed nim jego sekretarz.

— Dobry wieczór, towarzyszu — odezwał się z uśmiechem.

— Dobry wieczór. Co was tu sprawdza?

— Nie chciałem telefonować, bo sprawa jest ważna, a wy wiecie, towarzyszu, że od pewnego czasu nasze rozmowy są podsłuchiwane przez ludzi posła...

— Wiem, no i co się stało?

— Kazałście zabrać ciało Fiedotowa i pochować je w piwnicy, tam gdzie zwykle grzebiemy pocichu...

— No dalej, wiem przecież o tem... — przerwał niecierpliwie Kalinkin.

— Otóż poseł dowiedział się od kogoś, że Fiedotow został zastrzelony i chce z wami mówić. Zadzwonił do mnie i kazał, żebyście do niego przyszli...

— Hm... — zamyslił się Kalinkin. — Głupia historia... Powiedzieli mi, że nie zastaliście mnie w domu, ale zostawiliście kartkę z poleceniem, a ja pójdę do niego dopiero jutro.

Sekretarz uklonił się i odszedł.

Kalinkin zdenerwował się wiadomością, jaką mu przyniósł sekretarz. Już od dawna stosunki jego z posłem były bardzo napięte. Reprezentant Sowieków, człowiek wykształcony i bardzo kulturalny, nie mógł pogodzić się z pewnymi metodami, stosowanymi przez szefa wywiadu.

Niejednokrotnie już dochodziło między nimi do ostrych sprzeczek i gdyby Kalinkin nie miał pewności, że jest faworytem szefa sztabu głównego w Moskwie, musiałby już oddawna ulec posłowi.

Czuł jednak za sobą silne plecy w kierownictwie armii, nie wiele sobie robił z niezyczliwej opinii, jaką miał o nim poseł i postanowił walkę wygrać za wszelką cenę, przysięgając sobie w duchu, że zgnębi przeciwnika.

Kalinkin miał nawet już pewien plan, co miał się jednak z jego wykonaniem, czekając odpowiedniej chwili.

— Nazwał się wobec dwóch urzędników chamem z krwawymi łapami, nieokrzesanym marynarzem — monologował nienawistnie w duchu. — Dobrze! Poczujesz ty niedługo moje łapy na swojej szyi. Wplączę cię w taką historię, że nie wyjdiesz z niej cało... Zadzierasz ze mną, dobrze, ale pamiętaj, że tem samem podpisałeś już na siebie wyrok...

I szef wywiadu uśmiechał się, widząc już niedalekie zwycięstwo nad zniechęconym przeciwnikiem.

Siedząc z Wolską w „Savoy'u”, Kalinkin nie przestawał myśleć o tem, że jutro będzie musiał zacząć wprowadzać swój plan w życie.

Wolska też nie miała humoru tego wieczoru.

Odpowiadała półsłówkami na rzadkie odezwania się Rosjanina i roztargnionem spojrzeniem rozglądała się po sali restauracyjnej.

Rozmowa między nimi nie kleiła się.

Dopiero po kolacji, przy kawie z koniakiem Kalinkin zaczął przygotowywać Wolską do jej nowej roli, opowiadając, jak ma postępować w różnych wypadkach.

Było już dobrze po północy, gdy szef wywiadu kazał podać drugą butelkę koniaku.

Oczy mu się świeciły nienaturalnym blaskiem. Był już dobrze podchmielony.

Nachyliwszy się do ucha swej sąsiadki, powiedział wreszcie zachrypniętym głosem:

— Taraz, kiedy ci już powiedziałem, jak się masz zachowywać w naszej robotcie, musisz się dowiedzieć, jakie zadanie daję ci na pierwszy raz.

Nie jest ono trudne, ale tembardziej oczekuję od ciebie dobrych wyników. Jutro zrana podam ci nazwisko jednego z polskich oficerów, którego będziesz musiała poznać. Dostaniesz o nim wszelkie informacje, jakie posiadamy — resztę musisz zrobić sama. Masz się poznać z nim i zbliżyć do niego. Od tego jesteś kobieta, żebyś wiedziała, jak masz to zrobić.

Zostaniesz jego kochanką — to jest sposób najprostszy — i najdalej w ciągu dwóch tygodni musisz mi dostarczyć odpowiedź na pytania, które dostaniesz ode mnie jutro.

— A gdybym nie potrafiła tego zrobić? — szepnęła Wolska.

— Musisz... — mruknął jej groźnie do ucha Kalinkin. — Masz, bo w przeciwnym razie rozprawie się z tobą po swojemu.

Wolska nie odpowiedziała nic.

★

Wielka sala cyrku przy ulicy Ordynasowej była tego wieczoru zatłoczona po brzegi publicznością.

Turniej międzynarodowy atletów dobiegał końca. Dzisiejszy wieczór miał zdecydować, czy zwycięstwo przypadnie w udziale tajemniczemu zapaśnikowi, walczącemu pod czarną maską, czy też, jak w latach poprzednich, ulubieńcowi publiczności, mistrzowi Polski, Niemiec i Europy, Teodorowi Sztekkerowi.

W momencie, kiedy przy głośniejszych oklaskach galerii wkroczyło na arenę czternaście atletów i ustawili się kolem, w jednej z łóż parterowych były jeszcze dwa wolne krzesła.

Grzmot oklasków targnął gnachem cyrku, gdy arbiter zaprezentował publiczności Teodora Sztekkera.

Orkiestra zagrała busz, lecz dźwięki muzki utonęły w morzu okrzyków i braw.

W tejże chwili wszedł na salę późniejszy widz i pośpiesznie usiadł na jednym z wolnych krzesełek w łozy.

Był to młody jeszcze oficer kawalerii z odznakami majora. Z pod dużego daszka rogatywki spoglądały czarne, wyraziste oczy, dodające jego ładnej, męskiej twarzy wyraz inteligencji i stanowczości.

Publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg pierwszej walki, w której mierzył swą zrećność siłę zwinny murzyn Siki i „Człowiek - guma” Kley.

W chwili, gdy czekoladowe ciało pięknie zbudowanego murzyna legło na czerwonym dywanie, zwyciężone zwinnością „Człowieka - gumy”, jeszcze jeden gość wszedł do Cyrku.

Była to Wolska, lecz nawet ludzie, znający ją dobrze, zawahaliby się, gdyby ich zapytano, czy to istotnie była ona, do tego stopnia zmieniały jej wygląd wspaniałe rudawe loki, wybierające z pod zgrabnego łozka na głowie.

Obrzucawszy szybkim spojrzeniem wszystkie łozę, dostrzegła to, czego szukała i pewnym krokiem skierowała się ku

ostatniemu wolnemu krzesłu, stojącemu tuż przed oficerem kawalerii.

Była zadowolona. Agent Kalinkina wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu i ułatwił jej znakomicie znalezienie się w Cyrku na tem właśnie miejscu, które było jej celem.

Cyrk rozbrzmiewał oklaskami, to znów drżał od gwizdów i wrogich okrzyków.

Galeria witała hałaśliwie swych ulubieńców, darzyła burzą oklasków każdy skuteczny chwyt i trzęsła się z gniewu na widok nieubianego atlety.

Godzinę już trwała decydująca walka Sztekkera z „Czarną maską”.

Cyrk zamierał chwilami w milczeniu, wstrzymywał oddech w piersiach tysięcy widzów, tak, że słychać było ciężkie sapanie walczących, to znów gromiał, krzyczał i hałasował bez miary.

Wreszcie przyszedł moment rozstrzygnięcia w chwili, gdy się publiczność najmniej tego spodziewała, Sztekker chwycił „Czarną maskę” w pól i zatoczywszy nim błyskawicznie młynka, rozłożył łopatkami na dywanie.

Polak zwyciężył!

Słowa arbitra, obwieszczające jego triumf utonęły w grzmocie, który wstrząsnął posadami gmachu.

Cyrk szalał!

Tak, szalał poprostu. Uplywała minuta za minutą, zwycięzca wyolgał zmęczone ramiona ku górze, dziękując za objawy życzliwości, a cyrk wciąż szalał z zachwytem.

Cała publiczność wstała i klaszcząc w dłonie aż do bólu krzyczał ze wszystkich sił coś, czego nikt nie mógł zrozumieć, a co razem, w sumie, stwarzało jakiś potężny ryk, podobny do grzmotu fal, bijących o skały.

Wolska, stojąca z rozpromienioną twarzą obok swego sąsiada - oficera i krzycząca bez wyczerpania: — Brawo Sztekker! — schwyciła nagle majora za rękaw.

— To jest wspaniałe! — zawołała.

Spojrzał na nią uśmiechnięty.

— Rzeczywiście, wspaniałe zwycięstwo — potwierdził.

— Ale jak tu teraz wyjść? — zakłopotowała się nagle Wolska. — Taki tłum, a nikomu się nie chce ruszyć z miejsca.

— Przeprowadzę panią, jeśli pani pozwoli — zaproponował oficer.

Zgodziła się skwapliwie i podawszy mu ramię, poszła przy nim, przepychając się z trudem przez morze ludzkie, cisnące się w przejściach.

Po kilku minutach nurt ludzki wyrzucił ich wreszcie na ulicę.

Wolska usunęła swe ramię.

— Dziękuję panu bardzo — odezwała się do swego towarzysza. — Dowidzenia panu...

— Pani odchodzi... — w głosie oficera rozbrzmiała nuta rozczarowania. — Może pani pozwoli się odprowadzić?...

— Nie... Nie mogę... Ale jeżeli pan chce widzieć się ze mną, to proszę być jutro o 6-ej w „Itali”.

Brzęknął ostrogami i ucałował ją w rękę.

— Jestem Kazimierz Wachlarski — przedstawił się... — Więc do widzenia do jutra.

Dalszy ciąg w numerze najbliższym.

Władczyńi nowojorskiego świata podziemnego zdradza tajemnice organizacji bandyckich

W ręce nowojorskich władz bezpieczeństwa wpadła niejaka Polly Adler, znana w tamtejszym świecie kryminalnym pod mianem „wicekrólowej podziemi”.

Jest ona tą osobą, która ułatwiła Wiwianie Gordon nawiązanie kontaktu z organizacjami bandyckimi.

Wiwiana została zamordowana w chwili, gdy przed sądem miała wyławić szereg tajemnic,

dotyczących organizacji bandyckich w Nowym Jorku i ich stosunku do kłiki, panującego na ratuszu.

O istnieniu Polly Adler władze bezpieczeństwa wiedziały oddawna i od szeregu miesięcy jej poszukiwały. Jest ona bowiem najwyższym autorytetem na

„rynku miłości”

i kilkakrotnie była aresztowana za wykonywanie swego nielegalnego procederu, zawsze jednak klika ratuszowa powodowała jej zwolnienie.

Jeśli obecnie niebezpieczna ta osoba znajduje się pod kluczem, to

nie jest to bynajmniej zasługą policji, ale jednego z popularnych dzienników nowojorskich, dzięki któremu udało się

wyśledzić jej miejsce zamieszkania, a następnie osaczyć ją i ująć.

Gdyby Polly Adler zechciała przemówić, nie jeden dygnitarz ratuszowy, nie jeden wysoki urzędnik policji państwowej musiałby

zrezygnować ze swego stanowiska za

hablące stosunki z pospolicymi zbrodniarzami.

Zwłaszcza t. zw. potężna obyczajowa ciagnie obfite zyski z nierządu, opłacającego milionowe haracze dygnitarzom oficjalnym.

Polly Adler oświadczyła podobno, że

będzie mówiła.

Wyjawi zatem wszystkie tajemnice tego świata, wydobydzie na światło dzienne całą zgniliznę burżuazji amerykańskiej, nie wahać się iść ręką w rękę z afonsami i metami społecznymi i ciągnąć zyski z nierządu i z handlu białymi niewolnicami.

Zeznania Polly Adler będą istotnie

rewelacją,

i podobno czynniki miarodajne czynią wszystko, aby ceną tę zdobyć zabezpieczyć od losu, jak spotkał jej „pupilke”, Wiwianę Gordon.

Zbyt wielu ludziom bowiem w Nowym Jorku zależy na tem, by usta tej tajemniczej wicekrólowej podziemi, która trzęsła nie tylko organizacjami bandyckimi, ale również całą policją obyczajową, zamknęły się na zawsze.

:-:-

Burza protestów przeciwko publicznym egzekucjom

Publiczna egzekucja zbrodniarza, która odbyła się onegdaj w Wersalu pod Paryżem dała powód do

licznych protestów

przeciw tego rodzaju widowiskom, przyczyniającym się w znacznym stopniu do demoralizacji szerokich mas i grających na najniższych instynktach świadków stracenia.

Według ustawy francuskiej egzekucje są publiczne, to znaczy

dostępne dla każdego.

W praktyce jednak niewielu śledzą one ciekawych, wykonywane są bowiem zawsze o wschodzie słońca i silny kordon wojska i policji nie dopuszcza osób, nie posiadających

specjalnych przepustek,

na odległość mniejszą niż 100 metrów, od gilotyny.

W najbliższym otoczeniu delikwenta jednak znajdują się, oprócz duchownego i prawników, którzy brali udział w procesie zbrodniarza, również

krewni oliary.

Taka osoba była podczas egzekucji wersalskiej niejaka pani Pereto, żona zamordowanego kierowcy taksówki, zamordowanego przez młodego chłopca, nazwiskiem Jerzy Loos.

Stała ona w odległości kilku metrów zaledwie od gilotyny i patrzyła spokojnie, jak głowa zabójcy jej męża

potoczyła się do kosza z trocinami.

Fakt ten poruszył opinie publiczności, która domaga się, aby egzekucje nie przyczyniały się do zaspokajania pragnienia zemsty i by skazaniec, idący w swą ostatnią drogę, nie był narażony na spojrzenia pełne nienawiści i ironji.

Nauczyciel do ucznia:

— Jeżeli centnar węgla kosztuje 6 złotych, a ty dałeś węgla rzowi 30 złotych, ile otrzymasz węgla?

— Mniej więcej 4½ centnara.

— Ależ chłopcze, to przecież źle!

— Ja wiem, panie profesorze, że to jest źle. Ale oni tak robią.

Egipt walczy z produkcją narkotyków

Władze egipskie prowadzą energiczną walkę

z rozpowszechnianiem się, coraz bardziej wśród szerokich mas ludności używaniem haszyszu, jako narkotyku.

Trucizna ta nie działa wprawdzie tak gwałtownie, jak np. kokaina, albo opium, ale działanie jej jest tem pewniejsze, że postępuje powoli i stopniowo doprowadza organizm

do zupełnej ruiny.

Najpierw występuje niechęć do pracy, potem apatia a wreszcie zupełny zanik władz umysłowych. Znawcy Wschodu odrazu poznają

idiotyczny uśmiech,

który charakteryzuje twarze nalogowych palaczy haszyszu.

Środek ten jest niebezpieczny dlatego zwłaszcza, że jako stosunkowo niedrogi i każdemu dostępny, szerzy spustoszenia wśród ludności pracującej, doprowadzając całe rodziny

do ostatecznej nędzy.

W samym Egipcie uprawa konopi, z których wyrabia się haszysz oraz maku, który dostarcza opium, surowo jest wzbroniona.

Dzięki ścisłej kontroli zakaz ten tylko w rzadkich wypadkach bywa przekraczany.

Cały niemały popyt pokrywany jest

towarem przemycanym

z zagranicy, zwłaszcza z Syrii, Grecji i Turcji.

Dlatego prezydent policji w Kairo, Anglik Rusel Pasza domaga się międzynarodowego uregulowania kwestji produkcji narkotyków.

Międzynarodowe załatwienie tej sprawy leży zresztą nie tylko w interesie Egiptu ale i wszystkich krajów europejskich, w których po wojnie wzmógł się znacznie handel narkotykami.

Skandaliczna tajemnica

zniknięcia starych obrazów z Ermitażu

W Piotrogradzie wyszła na jaw skandaliczna sprawa, którą rząd sowiecki stara się wszelkimi siłami zatłuszczać.

Okazało się mianowicie, że z muzeum piotrogrodzkiego zwanego „Ermitażem” zniknęły

w sposób niewytłumaczony cztery obrazy, których łączna wartość wynosi ćwierć miljarde złotych.

Obrazami temi są: Van Dycka portret lorda Filipa Whartona, Van Eycka witraż przedstawiający Matkę Boską, jeden z obrazów Botticellego oraz studjum Velasqueza.

Poza temi sławnymi obrazami brak jeszcze w Ermitażu kilku mitych szkiców Rembrandta.

W kołach zawodowych handlarzy obrazami starych mistrzów wiadomość o zaginięciu tych cennych dzieł wwołała

niemałe poruszenie.

Rozeszła się ona na międzynarodowym rynku artystycznym już przed kilkoma miesiącami i natychmiast zaczęły się pielgrzymki zbier-

raczów i pośredników, celem ustalenia, dokąd wywieziono ukradzione arcydzieła.

Pewien znawca londyński wybrał się do Berlina w poszukiwaniu skarbów, ale wrócił

z próżnymi rękoma.

Uprowadzi go amerykańscy poszukiwacze skarbów artystycznych, jedyni, którzy podobno wiedzą, gdzie zginione obrazy są przechowywane, ale tajemnicę swej strzegą zazdrośnie.

W sferach zainteresowanych panuje przekonanie, że przynajmniej jeden z wywiezionych z Ermitażu obrazów

znalazł już nabywcę za Oceanem.

Rząd sowiecki, który długo starał się ukrywać fakt wywieżenia tych cennych dzieł sztuki, jest podobno gotów dożyć się i innych skarbów przechowywanych w muzeach rosyjskich, pod warunkiem otrzymania za nie odpowiedniej ceny, która pozwoliłaby na przetrwanie kryzysu i zrealizowanie „piatiletki”.

„Królowa klubów nocnych” postrachem angielskich świętoszków

Przy końcu tego miesiąca przybywa do Paryża słynna „królowa klubów nocnych” w Nowym Jorku, Texas Guinan, ze swą świtą, złożoną z 30 girlsów,

dwóch komików w roli służących

i jednego białego konia.

Po wizycie w stolicy Francji Texas Guinan wybiera się do Londynu, gdzie ma otworzyć własny klub, w rodzaju amerykańskich i w tym celu już zaangażowała różnych artystów.

Angielska opinia publiczna jednak

sprzeciwia się jej przybyciu, a niektóre pisma zwracają się do ministra spraw wewnętrznych Clynes'a z wezwaniem, aby awanturnicy tej, która nawet w Ameryce uważana jest za źródło

publicznego zgorszenia, odmówiono pozwolenia na wjazd.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 13.50 „Węgiel w przeobrażeniu jako bogactwo kraju”, wygl. St. Czubek. 14.35 „Problem samolotów rakietowych”, wygl. p. J. Falkiewicz. 15.30 Odczyt dla młodszych p. t. „Nauka o Polsce współczesnej”, wygl. prof. Al. Janowski. 15.50 „O sztuce wymowy”, wygl. sędzia p. B. Pogoda. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt p. t. „Ślask jako teren turystyczny”, wygl. dr. W. Ormicki. 17.45 Koncert symfoniczny, Wyk.: ork. filharmon. warsz., G. Fielberg (dyr.) i K. Wilkomirski (wiel.). 19.25 Płyty gramofonowe. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Opowieści Hoffmanna” J. Offenbacha. 23.25 Muzyka taneczna. Ork. pod kier. T. Górzyskiego.

W Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża Obchód 40-lecia Encykliki Rerum Novarum

Zabawy ogrodowe cieszą się powodzeniem

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczął się one-gdaj nabożeństwem we wszyst-kich świątyniach. Na balkonach w mieście porożewiane zo-stały plakaty reklamowe Tygod-nia. Kwesta dobrze się udała, gdyż ludność chętnie dawała swoje datki.

Popołudniu odbyła się zaba-wa w ogrodzie miejskim, który był bardzo ładnie udekorowa-ny i iluminowany. Dzięki ład-nej pogodzie zebrało się prze-szło 300 osób. Z imprez nale-ży wyróżnić loterię fantową. Na specjalnym pomoście ocho-cho tańczono, wieczorem zaś puszczano sztuczne ognie. Za-bawa wogóle miała wielkie po-wodzenie.

Następna zabawa odbędzie się specjalnie dla dzieci w dniu 14 b. m. od godz. 4 do 8 po poł.

Wejście dla wszystkich 30 groszy. Podczas zabawy od-będzie się zawody kolarskie na 2 i 3 kołach, wyścigi w wor-kach, jazda na koniku, tańce dla dzieci, wędka i inne nie-spodzianki.

Zabawę dla dzieci poprzedzi pochód kół młodzieży Polskie-

go Czerwonego Krzyża z or-kiestrą 42 p. p. od św. Rocha do ogrodu.

W dniu 14 b.m. odbędzie się w Białymstoku uroczysty ob-chód 40-lecia Encykliki Papieża Leona XIII Rerum Novarum, wydanej w sprawie robotniczej.

Zarządy: Stowarzyszenia Ro-botników Katolickich, Chrześ-cijańskich Cechów Rzemieślni-czych i Chrześcijańskich Zwią-zków Zawodowych wzywają swoich członków do obowią-zkowego stawiennictwa w dniu 14 b. m. o godz. 10 rano na Rynku Kościuszki 1 celem wzię-cia udziału w obchodzie.

O godz. 11 rano odbędzie się msza w kościele św. Rocha.

Wizja przyszłej wojny

I konieczność obrony przeciwgazowej

W dniu 19 bm. w lokalu szko-ły powszechnej w Knyszynie wygłosił odczyt o obronie prze-ciwigazowej p.t. „Wizja przysz-łej wojny” Powiatowy Instruk-tor O.P.G. p. L. Chodorowski.

Odczyt zgromadził dość spo-łą ilość słuchaczy przeważnie z pośród miejscowej młodzieży. Prelegent uzupełnił odczyt pzezroczami i pokazem sprzę-tu przeciwgazowego.

Sąd Grodzki i Sąd Pracy

nie zostaną narazie przeniesione do nowego gmachu

Na początku sezonu budow-lanego miała być wykończona część gmachu Sądu Okręgowego dla Sądu Grodzkiego i dla

Sądu Pracy przy ul. Mickiewi-cza 5, jednak z braku kredy-tów roboty te narazie zostały wstrzymane.

Zebranie cechu majstrów

W dniu 10 bm. odbyło się Walne Zebranie Cechu Maj-strów Kamaszników, Rymarzy, Szewców-Chrześ. Po wysłu-chaniu sprawozdania i po udzie-leniu absolutorium Zarządowi uchwalono budżet na r. 1931.

W wyborach dodatkowych

wybrano Dakowicza Wincente-go i Muklewicza Aleksandra. Sekretarz Izby Rzemieślni-czej p. Miller omówił szereg spraw, dotyczących organizacji Cechu. W dniu 14 bm. w ko-ciele św. Rocha odbędzie się msza ogólna rzemieślnicza.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od dnia 15-go maja 1931 r.

Przed Kongresem EUCHARYSTYCZNYM

Prezes Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Leon Zubelewicz zaprosił wiceprezesów i sędziów okręgowych w dniu dzisiejszym na godz. 6 do lokalu Sądu Okręgowego celem omówienia udziału sędziów, prokuratorów, ad-wokatów, obrońców, aplikantów, komorników, urzędniczek, u-rzędników i niższych funkcyj-narzystów w uroczystościach Kongresu Eucharystycznego w Białymstoku.

Propaganda idei L.O.P.P.

Coraz więcej powstaje kół
W dniu 10 bm. w Goniadzu odbyło się zebranie organiza-cyjne Koła L.O.P.P., na którym został wybrany tymczasowy Za-rząd. Na dzień 31 bm. zosta-ło wyznaczone ogólne zgroma-dzenie na które zaproszono In-struktora Powiatowego O.P.G. celem wygłoszenia odczytu i zapoznania ludności z ideą Ligi.

Wyprzedaż taboru konnego Miejskiej Straży Pożarnej

Z powodu likwidacji taboru konnego Miejskiej Straży Po-żarnej, Magistrat ogłasza prze-targ na sprzedaż koni i szeregu przedmiotów taboru. Przetarg odbędzie się 19 bm. o godz. 12 w południe.

godz.	minut	Pociągi odchodzą z	godz.	minut	Pociągi przychodzą do:	godz.	minut
8 55		Wilna osobow.	13 58		Warszawy	17 16	
20 35		" osobow.	1 48		"	5 50	
23 15		" pośpieszn.	3 10		"	6 30	
14 00		Stolpców pośp.	18 45		"	21 54	
21 25		Baranowicz	3 05		"	7 50	
2 50		"	7 30		"	11 25	
0 20		Warszawy gł. poś.	3 25		Wilna	8 00	
7 10		" gł. poś.	10 14		Stolpców	15 10	
9 20		" osob.	12 40		Wilna	18 15	
14 55		" osob.	18 25		Baranowicz	23 50	
21 50		"	1 26		Wilna	6 45	
23 15		"	2 50		Baranowicz	8 50	
1 15		Grajewa	3 00		Lwowa	17 40	
5 55		"	7 35		Brześć	16 00	
13 05		Lwowa	2 55		Grajewa	5 15	
13 25		Brześć	16 45		"	20 15	
6 05		Białowieży Pałac (miejscowy)	8 50		(miejscowy)		
18 16		Ostrołęki	21 45		Białowieży (miejscowy)	19 15	
5 15		" (miejscowy)	8 30		Ostrołęki	10 56	
16 30		Grodno	18 15		"	22 35	
20 50		"	22 30		Grodno	8 20	
					"	9 40	

Uwaga: Pociągi: przychodzący do Białegostoku z Grod-na o godz. 22³⁰ i odchodzący z Białegostoku o godz. 6⁴⁰, będą kursowały tylko w niedziele i święta w okresie od 15.V do 3.X i będą miały połączenie w Grodnie z pociągami bezpośredniej komunikacji Grodno-Wilno.

Pociągi: przychodzący do Białegostoku z Grodna o godzi-nie 18¹⁰ i odchodzący do Grodna o godz. 8-ej, będą kursowały w okresie od 15.V do 3.X tylko w dni robocze, a od 4.X 1931 r. do 21.V.1932 r. — codziennie.

Szpiedzy w obłokach

Z pogranicznego Turmontu nadchodzi wiadomość, że nad okolicą tamtejszą krążyły wczoraj dwa aeroplany z godłami Litwy. Lot nad Polską trwał przeszło godzinę i miał oczy-wisty cel dokonania zdjęć i ob-serwacji wywiadowczych, co w normalnych stosunkach po-czytywane jest za skandalicz-ne pogwałcenie praw między-narodowych. Litwie ujdzie to bezkarnie, jak wiele innych wy-kroczeń przeciwko Polsce.

Scyzorykiem przeciął nć życia

W okolicy Rudziszek zatrzy-mano i osadzono w areszcie tego miasteczka niejakiego Alek-sandra Czupajło, przybyłego nielegalnie z Litwy.

Po paru dniach Czupajło do-wiedział się, że władze admi-nistracyjne postanowiły ode-słać go z powrotem do Litwy. Wiadomość ta przeraziła go tak dalece, że scyzorykiem po-drzętał sobie gardło. W dro-dze do szpitala Czupajło zmarł.

Do Zwierzyńca komunikacja autobusowa

Magistrat zwołał na dziś wła-scieli autobusów, kursujących na mieście, celem omówienia zorganizowania stałej komuni-kacji do Zwierzyńca.

Kto winien uprzątać śnieg

W marcu b.r. policja sporzą-dziła na jednego z rządców do mów protokół za nieuprzątnięcie śniegu obok chodnika, gdzie znajduje się stały postój doro-żek.

Od orzeczenia Starosty Grodzkiego, który wymierzył karę zł. 50., — rządcą się odwołał, motywując, że sprzątanie z miejsc dorożek w myśl uchwały Rady Miejskiej z 26.VIII-1929 r. na-leży do Magistratu. Sprawa ta wkrótce będzie na wokandy Sądu Okręgowego.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1